



Modlitwa powinna być dialogiem z Bogiem, a nie monologiem lub stawianiem wymogów. Modlitwa to przyjazna rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas kocha. Warto też pamiętać, że choć należymy do dzieci Bożych, jednak nadal jesteśmy niedoskonalimi, ulegli nawet podczas modlitwy własnym upodobaniom i subiektywności. Właśnie z tego powodu Pan Jezus, pozostawiając dla nas przez apostołów modlitwę „Ojciec nasz”, umieścił w niej słowa „bądź wola Twoja”. Aby modlitwa była owocna, warto powierzyć ostateczną decyzję Wszechmocnemu, który wszystko wie lepiej od nas. Podczas modlitwy trzeba dążyć nie tyle do dostrzeżenia jej plonu, ile do wzmacniania się w wierze, nadziei i miłości. † Proście mówiąc, nasze zadanie – nie podupać na duchu, a owoce modlitwy należy pozostawić Bożej Opatrzności. A propos, zdołamy je dostrzec i rozpoznać dopiero w wieczności, gdy będziemy mogli popatrzeć na nasze życie przez pryzmat Bożej świętości i wszechmocy. I nawet jeśli Stwórca wysłuchał pewnej modlitwy, nie powinniśmy na tym poprzestać, szczególnie jeśli modlitwa dotyczy krewnych i przyjaciół. Bóg szanuje naszą wolną, choć słabą, wolę, dlatego trzeba się uczyć najpierw szanować Jego świętą i wszechmogącą wolę.

Zwróćmy uwagę na kilka niezbędnych warunków do tego, by modlitwa była szczera i wierna. Miłość. Bez miłości nie ma przyjaźni. Modlitwa to miłość Boga do człowieka i odwrotnie.

Umiarkowanie. Natura modlitwy jest wymagająca. Nie da się rozmawiać jednocześnie z Bogiem i ze światem. W modlitwie powinien zostać zawarty zwrot do Boga. Jeśli się to nie udaje, trzeba próbować od nowa: stopniowo uśmierzać swoją wolę i pragnienia.

Niezachwiana intencja. Trzeba nie porzucać obranej drogi modlitwy. Bóg nie łamie naszej woli – daje nam tyle, na ile Mu ufamy. Niezachwiana intencja powinna łączyć się z zaufaniem. Regularna medytacja prowadzi do zgłębiania modlitwy, dlatego warto rozwijać w sobie tę umiejętność.

Pokora. Chrześcijańska modlitwa jest darem łaski, nie zaś plonem własnych zdolności. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus uczy nas stawać przed Bogiem z pustymi rękami. Podczas przygotowania duszy do kontemplacji istotne są uznanie swej grzeszności oraz cnota pokory. Jeśli ma miejsce pewność siebie, zaistniało też zmęczenie modlitwą. W kontemplacji jest zawarta nasza więź z Panem Bogiem, która zmienia się w przyjaźń.

Pan Jezus nigdy nie obiecał tu, na ziemi, łatwego życia bez zmartwień, odwrotnie, mówił o wypróbowaniach i potrzebie czuwania. Dlatego też my, chrześcijanie, jak nikt inny na tym świecie, jesteśmy powołani przez Syna Bożego do tego, by zawsze się modlić i nigdy nie upadać na duchu. Kto wytrwa do końca, zostanie zbawiony (por. Mt 24, 13).